Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA
4. LIPCA 1920.
NR. 157. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polski Bank Krajowy

przypomina wszystkim swoim dłużnikom z tytułu lombardu austryackich pożyczek wojennych wszystkich emisyj, że w myśl deklaracyi, złożonej w Banku przy lombardzie papierów, odpowiadają za spłatę kredytu nietylko wartością zastawionych efektów, lecz także całym swoim majątkiem.

Gdy zlombardowane efekty nie przedstawiają obecnie dostatecznego pokrycia na udzieloną zaliczkę, wzywamy P. T. Klientów, by do dni 8 uregulowali swe zobowiązania, względnie skonwertowali w odpowiednim terminie pożyczki austryackie na długoterminową pożyczkę odrodzenia, przyczem gotowi jesteśmy do najdalej idących ułatwień.

Po bezskutecznym upływie wymienionego terminu skorzystamy z przysługujących nam na podstawie deklaracyi uprawnień ustawowych. Dłużnicy, którzy nie skonwertują pożyczek austryackich na polską pożyczkę długoterminową, narażą się nadto na zupełną utratę kapitału, ulokowanego w efektach austryackiej pożyczki wojennej.

1975 Polski Bank Krajowy.

Przed konferencyą w Spaa.

Według doniesień telegraficznych, ostateczny termin konferencyi w Spaa oznaczono na dzień 5 lipca. Tak więc, dawno zapowiadane narady państw sojuszniczych z Niemcami, dojdą wreszcie do skutku.

Konferencya w Spaa będzie dalszym ciągiem San Remo. Miała ona odbyć się bezpośrednio po zjeździe członków Rady Najwyższej na Rivierze włoskiej. Tymczasem początkową datę 10 maja przesuwano na coraz to dalszy okres czasu. W końcu, wobec wyników wyborów do parlamentu niemieckiego, kwestyonowano wogóle możność bezpośredniego porozumienia się z Niemcami. Ten ostatni atut wysunęła Francya; prasa francuska sekundowała bardzo energicznie rządowi republiki, który nie okazywał zbytniej ochoty do pertraktacyi z delegatami Müllera.

Rząd p. Milleranda stoi silnie na temsamem stanowisku, jakie przed nim zajmował Clemenceau, wobec wszystkich, mniej lub więcej wyraźnych podważań traktatu wersalskiego, które zapoczątkowała Anglia, wciągnąwszy z biegiem czasu w sferę swej polityki i Włochy. Nad Sekwaną uważano traktat wersalski za minimum żądań pod adresem Berlina. Wypełnienie tych żądań stanowi w Paryżu conditio sine qua non w odniesieniu nietylko do Niemiec, ale i do Rady Najwyższej. Wszelkim zakusom „reformy" pokoju opierano się z całą stanowczością. Na własną odpowiedzialność okupował rząd francuski Zagłębie Ruhr. Noty, słane do Berlina, nie były wynikiem narad międzysojuszniczych. Dyrektywy owego postępowania czerpał rząd Republiki z wymogów chwili, kierując się najżywotniejszemi interesami państwa.

Takie było podłoże działalności p. Milleranda w San Remo, gdzie różnice w poglądach Francyi z jednej, a Anglii i Włoch z drugiej strony zarysowały się najwybitniej. Lloyd George zaproponował wprost, aby dopuścić przedstawicieli Niemiec do udziału w konferencyi. Nitti poparł projekt imieniem Włoch. Dzięki jednak zdecydowanemu stanowisku Francyi ta tak bardzo ugodowa kombinacya nie przyszła do skutku i wszyscy członkowie Rady Najwyższej stwierdzili, że „o rewizyi traktatu wersalskiego nie może być mowy".

Niemców do San Remo nie dopuszczono. Ale dyplomatyczne swe zwycięstwo okupił rząd Milleranda daleko idącem ustępstwem na rzecz Niemiec. Dotyczy ono sprawy odszkodowania, które Niemcy mają wypłacić Francyi. Traktat pokojowy sumy tego odszkodowania nie określał. Wychodząc z założenia, że niepodobna ustalić dzisiaj kosztów odbudowy Belgii i północnej Francyi, punkt 213 traktatu wersalskiego przewiduje utworzenie komisyi dla odszkodowań, która miała zająć się rozłożeniem całkowitego długu Niemiec na 30 rat, płatnych w trzydziestu latach; komisya ta miała oznaczać co roku wysokość poszczególnej raty, zależnie od możności płacenia ich przez Niemcy. Tego rodzaju ujęcie sprawy dawało Francyi gwarancyę, iż straty wojenne Republiki zostaną rzeczywiście przez Niemcy pokryte. Tymczasem konferencya w San Remo, na wniosek Lloyda George'a, postanowiła już teraz oznaczyć całkowitą sumę odszkodowań, jaką mają Niemcy zapłacić Francyi. W Paryżu wywołała ta uchwała liczne protesty. Przedewszystkiem podał się do dymisyi prezes komisyi odszkodowań, Poincare. Następnie zaoponowali przeciw określeniu sumy ryczałtowej posłowie ze zniszczonych przez Niemców prowincyi. Protesty jednak pozostały bez skutku. Na wniosek o oznaczenie wysokości odszkodowania musiała się Francya zgodzić. Rada Najwyższa postanowiła, że wspólne ustalenie tej sumy ma być przedmiotem narad w Spaa, które, jak zapowiedziano, miały być tylko „konferencyą ekonomiczną".

Ale ekonomia polityczna z zagadnieniami polityki zewnętrznej łączy się zawsze w nierozerwalną całość. I nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Niemcy, kwestyonując jakąkolwiek sumę odszkodowań, wysuną konieczność rewizyi traktatu, którego warunki uniemożliwiają narodowi niemieckiemu wypełnienie wziętych na siebie zobowiązań.

To też przedwstępne dyskusye prezydenta ministrów francuskich z Lloydem Georgem w Boulogne i Hythe toczyły się na temat stanowiska, jakie mają zająć państwa ententy względem ewentualnych żądań niemieckich. Uchwalono więc przedewszystkiem postawienie Niemcom swoich warunków. Określono wysokość kontrybucyi, którą ma państwo niemieckie zapłacić. Ponadto postanowiono domagać się od Niemiec zredukowania siły zbrojnej do 100.000. Ale już ten ostatni postulat, wymuszony przez Francyę, zakwestyonowano w Anglii. Lloyd George oświadczył, że wprawdzie bardzo pragnąłby rozbrojenia Niemiec, jednak wątpi, czy ono się da przeprowadzić... Wogóle rząd W. Brytanii nie uważał sprawy niemieckiej za najważniejszą. Uwagę polityków angielskich pochłania całkowicie kwestya wschodnia. Mała Azya, Kumel-Pasza... i Krassin.

Nad Sprewą rozumieją to aż nadto dobrze. Niedawno „Times" ogłosił rewelacye pewnego miarodajnego polityka, w których podkreślono fakt, że głównem żądaniem delegacyi niemieckiej na konferencyi będzie „rewizya traktatu wersalskiego". I nie tylko to. Według tej samej relacyi, Niemcy w swych górnych ambicyach mają zamiar ubiegać się nawet o pierwszeństwo na kontynencie. Oczywiście pod względem militarnym nie przyjdzie to im łatwo. Narazie poczynią starania o zmniejszenie armii okupacyjnej i mają nadzieję uskutecznić to przez żądanie wycofania z nad Renu wojsk kolorowych. Za kilka miesięcy zostaną odwolane z terenów okupacyjnych wojska amerykańskie. Potęga militarna Francyi osłabnie, a jeżeli się weźmie pod uwagę, że Anglia i Włochy nie będą się starały podtrzymywać Francyi — egzekutywa traktatu stanie się wykluczoną.

Lecz tymczasem usiłowania rządu niemieckiego koncentrują się w innym kierunku. „Niemcy się zbroją do kampanii ekonomicznej — pisze „Matin". — Do ich bezwarunkowych żądań należy zatrzymanie kopalń węgla. Nad Sprewą sądzą, że jeżeli Niemcy zatrzymają dawny kontyngent węgla, to uruchomiwszy swój przemysł, staną się największą potęgą na kontynencie". Oczywiście nie ma tu mowy o węglu w Zagłębiu Saary. Chodzi o Śląsk Górny. W Berlinie stwierdzono przecież kilkakrotnie, że bez Zagłębia śląskiego nie będą mogły Niemcy wypełnić warunków, jakie na nich nakłada traktat wersalski. A na Śląsku organizowano powstanie niemieckie, które miało wybuchnąć właśnie w czasie obrad w Spaa, jako dowód „żywotności niemczyzny" nad górną Odrą.

Tak więc Niemcy przygotowywują się do kampanii dyplomatycznej w Spaa, wysuwając postulat zaniechania plebiscytu na Górnym Śląsku i liczą na wyczerpanie Francyi, neutralność Anglii i ciche poparcie Włoch. Gotuje się zamach na zachodnie kresy Rzeczypospolitej. Konferencya w Spaa będzie pierwszym, a jednocześnie najważniejszym etapem w walce o zachwianie podstawami traktatu, który imperyalizmowi Bismarków i Wilhelmów usiłował nałożyć pęta i przyszłość świata opierał na przesłankach sprawiedliwości dziejowej.

W naradach w Spaa wezmą udział przedstawiciele Polski. Po długich, uciążliwych staraniach uzyskaliśmy dostęp na konferencye, gdzie będą się rozstrzygały sprawy najbardziej nas dotyczące. Delegacya polska wyjechała już z Warszawy. W ciężkiej chwili, jaką obecnie przeżywamy, rola jej w Spaa będzie nietylko odpowiedzialna, ale i trudna. Lecz reprezentanci Rzeczypospolitej w Spaa muszą zająć stanowisko, na którem stoi całe społeczeństwo polskie, a mianowicie, że postanowienia traktatu wersalskiego stanowią minimum i naszych praw, od których Rzeczpospolita nigdy nie odstąpi.

TAD. K.

Z dzielnicy, którą tracimy.

Kwidzyń, 1 lipca.

Jeżeli Pomorze, Mazury i powiaty nadwiślańskie przepadną dla Polski, wielką część winy sami sobie przypiszemy. Stronnictwa biją się o teki ministeryalne, zamiast zwrócić oczy i siły polskiego narodu na pomoc braciom dzielnic plebiscytowych.

Terror, gwałt, rozboje przechodzą orgie krzyżackie. Tysiące głosów przepadnie nam, bo Niemcy pokradli protesty przeciw niezapisaniu do list głosowania Polaków, a komisya koalicyjna jest im bezwzględnie posłuszna. P. Pavia, przewodniczący komisyi koalicyjnej, żyd chrzczony, rezydujący w Kwidzyniu, jest otwartym przyjacielem Niemców, a koalicya go nie obali, bo wszystkie dane wskazują, że rząd włoski jest w tajnej umowie z Niemcami. Bojówki napadają dniem i nocą Polaków, czy w domu, czy na ulicy: biją, katują, a wojska włoskie, jakby na urągowisko, obojętnie przypatrują się orgiom. Wielu czynnych Polaków ma być wyłapanych i przewiezionych do Królewca. Niemcom wolno bezkarnie nosić broń i strzelać, Polaków za noszenie broni bez jej użycia aresztują i oddają pod sąd. Nauczyciele Niemcy mordują, katują dzieci polskie za to tylko, że ojcowie ich chcą głosować za przynależnością do Polski. Wypadki takie, sprowadzające kalectwo, nieraz śmierć, są na porządku dziennym, np. Małe Grabowo, naucz. Görz i w. in. Września występuje tu w nowem wydaniu, wzorowanem na Lejbie Trockim. Niemcy posiadają takie mnóstwo broni i karabinów maszynowych, ukrytych po domach, że łatwo i niedługo przyjdzie do rozlewu krwi, jeśli lud za nimi głosować nie będzie. 1200 ludzi włoskiego wojska na terenie plebiscytowym nie utrzyma porządku np. na Powiślu. Posiedziciele (obszarnicy) Niemcy terroryzują robotników do tego stopnia, że połowa nie pójdzie do głosowania, część przeważna pójdzie za nimi, a tylko nieznaczny procent będzie głosował za przyłączeniem do Polski.

Od urzędnika do zamiatacza ulic mają oni agitatorów i szpiegów, a nadto sprowadzili ich jeszcze z Niemiec. W najmniejszej wiosce sołtys, nauczyciel, baron, policyant są agitatorami i terrorystami. Prawie żaden wiec nie odbędzie się bez tego, żeby Niemcy nie posłali na niego bojówki i żeby nie było rozbojów i rozlewu krwi. Po miastach Polacy nie mogą chodzić pojedynczo, bo narażeni są na utratę życia. Hauptkomenda, hakatystyczna tajna organizacya, napada na Polaków i bierze udział w biciu. N. p. w Kwidzyniu kom. policyi Klander sam trzymał mordowanego Polaka, a Niemcy bili. Polskiej Resursy dniem i nocą musi pilnować 12 Polaków na zmiany, by jej nie zdemolowano. Tysiącami paszkwile rozlepiają po ulicach Niemcy, a Polaków, lepiących afisze wyborcze, mordują i katują.

Wogóle wszystko ułożono z rozmysłem tak misternie, by przy głosowaniu zapewnić zwycięstwo — zaś samo głosowanie, rozmyślnie przyspieszone na 11 lipca, będzie tylko normalnym epizodem całej tej wyuzdanej politycznej komedyi. Dlatego bracia Polacy nie łudźcie się wynikiem głosowania!...

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na Mazurach! Gwałt jedzie tam na gwałcie i gwałtem pogania. — A jaka przyszłość czeka Polaków w okręgach plebiscytowych, o tem umysł Polaka nie ma wyobrażenia. Naszych jęków stąd Wy, Bracia, nie słyszycie, bo je tłumi i odgradza pilnie strzeżona granica niemiecka. Całe stosy listów konfiskują poczty niemieckie, aby echo ich nie doszło do uszu Waszych. Jeśli ziemie te przepadną dla Polski, główną część winy poniesie Rząd polski i Rodacy, którzy z pomocą nie przyszli. Duchowieństwo, inteligencya polska, wytężają wszelkie siły do ratowania kresów, ale siły te są bezowocnemi prawie, bo prace ich niweczy but pruski — terror i rozbój. Mowy polskiej na ulicy nie usłyszysz, bo za nią biją po twarzy — dziewczętom obcinają włosy, każdej chwili za polską mowę możesz się spotkać z gradem kamieni. Każdy prawie głos, oddany za Polską, będzie okrwawiony. Samoobrona nie pomoże wiele, bo za bronienie się zamykają do więzienia. W takich warunkach będziemy mieli plebiscyt.

To też najlepszym plebiscytem byłby plebiscyt zbrojny.

Rodacy! dajcie pomoc kresom, nie zapominajcie, że tu terror, gwałt, rozbój krwawymi szlakami znaczą polską ziemię. Niech się nie znajdzie ani jedno miasto, ani jedna wioska w Polsce, któraby nie urządziła wiecu protestującego przeciw plebiscytowi na kresach północnych. Oby ta krew przelewana obryzgała tych, którzy nią prowadzą handel z krzyżacką posiepaką. Po plebiscycie twierdza Królewca i głębie Niemiec będą Pawiakami, Schlüsselburgami dla naszych bohaterów Polaków, którzy nie obawiali się oddać głosu za przynależnością do Polski.

Mazur.

Pierwsze posiedzenie Rady obrony państw.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj o godzinie 9-tej odbyło się pod przewodnictwem Naczelnika państwa pierwsze zebranie Rady Obrony Państwowej. Uczestniczyli w niej: Marszałek Sejmu Trąmpczyński, prezydent min. Grabski, ministrowie: Sapieha, Śliwiński, podsekretarz stanu Dąbrowski, z ramienia wojskowości: generał broni Szeptycki, gen. por. Rozwadowski i szef sztabu gen. Haller. Z ramienia Sejmu posłowie: Federowicz (Klub Pr. Konst.), pos. Barlicki (P. P. S.), pos. Czerniewski (Chrz. Klub. Rob.), pos. Rataj (P. S. L.), pos. de Resset (Zw. Mieszcz.), pos. Skulski (N. Z. L.), pos. Stapiński (P. S. L.), pos. Woźnicki (P. P. L. Wyzwolenie), Chądzyński (N. P. R.), R. Dmowski (Z. N. L. Obrady prowadził adjutant Naczelnika państwa, pułkownik Pisker.

Na pierwszem posiedzeniu Rady Obrony Państwowej, po zagajeniu przez Naczelnika państwa, rozpoczęła się dyskusya nad zakresem działalności Rady. Następnie załatwiając sprawy porządku dziennego, uchwalono wydać odezwę do walczącego wojska i przeprowadzić zaciąg ochotniczy. Rada Obrony Państwowej postanowiła wydawać komunikaty z każdego posiedzenia.

Próby przesilenia.

Warszawa. (Telefonem. Przez cały dzień dzisiejszy frakcye bloku centrowo-lewicowego wyczekiwały na postanowienie Klubu Pracy Konstytucyjnej. Chodziło o stwierdzenie, czy K. P. K. poprze ewentualny gabinet lewicowy, czy też nie. O godz. 7 pos. Federowicz imieniem Klubu Pracy Konstytucyjnej złożył na ręce p. Witosa następujące oświadczenie:

W czasie ostatniego przesilenia gabinetowego K. P. K. dążył w myśl swej uchwały z dn. 12 czerwca do utworzenia rządu, opartego na współdziałaniu wszystkich stronnictw sejmowych. Obecne położenie państwa nakazywało klubowi trwać w swych dążeniach. Z tego powodu podjął Klub usilne starania, aby doprowadzić do porozumienia stronnictw i utworzenia wspólnego rządu. Usiłowania te rozbiły się niestety o niechęć wielkich ugrupowań sejmowych, wskutek czego Klub uważa, iż starania jego nie powiodły się i zmuszony jest odpowiedzialność za dalszy bieg spraw pozostawić tymże ugrupowaniom.

Z informacyi, jakie wasz korespondent zdołał uzyskać od prezydyum Klubu Pracy Konstytucyjnej wynika, iż Klub jest zdania, że przesilenie gabinetowe jest nieaktualne.

Natomiast N. Z. L. uważa, że przechylenie się rządu nieco na lewo, nawet z udziałem socyalistów, byłoby możliwem, wykluczonem jest jednak oddanie teki spraw zagranicznych pos. Daszyńskiemu.

Frakcye lewicowe nie uważają, aby sprawa zmiany gabinetu upadła ostatecznie. Jutro odbędą się posiedzenia klubów sejmowych — przedmiotem narad będą ewentualne zmiany w rządzie.

Projekt autonomii Śląska.

Warszawa. (Telefonem). Sejmowa Komisya Konstytucyjna obradowała dzisiaj nad projektem statutu organizacyjnego dla Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Statut przewiduje połączenie tych krajów w jedną administracyjną całość i przyznanie im organizacyi dzielnicowej, z własnym Sejmem i Wydziałem krajowym. Posłowie do Sejmu Śląskiego mieliby atrybucye posłów do Sejmu w Warszawie. Z pod zakresu kompetencyi Sejmu dzielnicowego zostałyby wyłączone sprawy zagraniczne, wojskowe i część spraw finansowych.

Ze stolicy Wielkopolski.

Poznań, 2 lipca.

Barwne dnie. — Procesye Bożego Ciała. — Bamberki. — Pochód młodzieży. — Maskarada. — Wianki. — Tablica Słowackiego. — Plebiscyt. — Odezwa do starszego społeczeństwa. — O rolę inteligencyi.

Czerwiec obdarzył mieszkańców Poznania niezwykle barwnymi obrazami rodzajowymi. Przed oczyma przybysza przesuwały się tłumy Poznańczyków, ubranych odświętnie, domy wdzięczyły się chorągwiami i zielenią, całe miasto objawiało swój charakter narodowy, czerwcowe uroczystości dawały niejako przegląd sił polskich, manifestacyę uczuć. Do niedawna procesye Bożego Ciała były jedynym, cierpianym przez władze obchodem, w którym gorliwość religijna śmiała trwożyć zaborcę swoją zuchwałą postawą. Obecnie pochody błagalne zamieniły się w tryumfalne, przestroga i groźba ustąpiła miejsca pewności siebie i radości, a procesye nabrały jeszcze większego dostojeństwa i blasku. Kiedy malowniczy rynek zapełniło morze głów, kiedy z cudnego ratusza, mieniącego się od sztandarów, zaczęła orkiestra wtórować potężnej pieśni rozmodlonego ludu, a z odwachu zabłysły bagnety sprawnych, dziarskich żołnierzy, zdawał się wołać Poznań uroczyście: „oto moja postać właściwa, byłem i jestem polski i już resztki miazmatów długiej niewoli zmywam w ożywczej krynicy.

Stary Poznań dała nam też poznać młodzież ogromnym, malowniczym pochodem zachęcająca serdecznie do podpisywania Pożyczki Odrodzenia. Dwie godziny ciągnęły głównemi ulicami miasta zastępy miłych agitatorów, a każda szkoła silila się o jak najlepsze i najsilniejsze argumenty. Za podpisaniem pożyczki gardłowały rozmaite, bajecznie tanie, przez przebranych cudacznie dzieciaków niesione chleby, bułeczki, smakołyki i papierosy, „Podpisujcie Pożyczkę Odrodzenia" głosiły fantastycznemi wykrętasami transparenty, te trzy słowa powtarzał niezmordowanie piskliwemi głosikami cały wóz milusińskich. Nie było końca chorążewkom, maskaradom i uciesze. Jakiś średniowieczny rycerz dźwigał z trudem ciężką zbroję, tu znów Dąbrówki i Jadwigi kroczyły majestatycznie na czele zachwyconych orszaków, z jakiegoś wozu wykrzykiwał podmajstrzy murarski, w czerwonym krawacie i lśniącym cylindrze, że odbuduje Polskę, byle podpisano krocie, a podrostki dowiadczały cierpliwości koni, cwałując zawadyacko w zbrojach, kontuszach i wszelakich ułańskich mundurach, począwszy od napoleońskich krasnych szwoleżerów, aż po szamerowany hojnie złotem strój ś. p. austryackiego huzara.

Zakończeniem tych malowniczych dni była jasna noc świętojańska. Nad brzegami Warty zapłonęło wtedy tysiące świateł, po falach krążyły romantyczne łodzie z kolorowymi lampionami, przygrywały z mostu skoczne muzyki i pruły powietrze setki rac gwiaździstych, witane głośnym krzykiem rozbawionych widzów.

Ale nietylko zabawy stanowiły treść życia młodzieży w Poznaniu. Najdojrzalsza jej część: studenci Uniwersytetu raz po raz usiłowali nie tylko brać czynny udział w pracy społeczeństwa, ale nawet wytyczać starszym nowe drogi. Naprzód w bliskiej przeszłości uchwalono ufundować pamiątkową marmurową tablicę ku czci Juliusza Słowackiego, którego tęsknota za Ojczyzną, pragnienie spotkania się z ukochaną matką i powstańczy zapał przywiódł z „wiosną ludów" nad Wartę i pozwolił tu przeżyć jeden z ostatnich miesięcy radości, złudzeń i zawodów. Potem w trosce o dziś, o tak ważny plebiscyt na Mazurach, energicznie zakrzątali się około „dni plebiscytowych" i wpłynęli na szybsze zakończenie trymestru, aby ochoczo zająć ważny i odpowiedzialny posterunek na krańcach Rzeczypospolitej. Pojadą tam całe rzesze, aby wypełnić nakaz chwili dziejowej. Opuszczając rodzinne miasto, zwróciła się młodzież z odezwą do starszego społeczeństwa. „My, Młodzież Akademicka Uniwersytetu Poznańskiego, brzmi odezwa, zwracamy się do starszego społeczeństwa z prośbą gorącą, a zarazem żądaniem stanowczem, aby ście się nareszcie ocknęli i zastanowili nad położeniem Rzeczypospolitej, a zasadami własnego postępowania. Wzrasta lichwa i spekulacya, szalony taniec około złotego cielca opanował wszystkich i przerażająca obojętność na sprawy narodowe. Opinia publiczna nie smaga zbrodni przeciw Ojczyźnie. Targi polityczne osłabiają jej byt. Trucizna są-

rzy się w dusze młodego pokolenia. Wołamy z Modrzewskim: „Niemoc serdeczna jest stokroć gorsza od niemocy fizycznej. Przeto uleczcie myśl waszą!" — Życzliwie przyjęto ten akademicki apel, bo choć mentorski ton w ustach tych, którzy dopiero sięgają po zasługi, a już w czambuł potępiają starsze społeczeństwo, miał cechy młodzieńczego zacietrzewienia, ale z odezwy mówiło młode serce i święty zapał, więc nieczułymi nie mogli pozostać ci, często winni, choć niekiedy niesłusznie napiętnowani.

Społeczną bolączkę pragnął przeciąć też popularny „pogromca Judei", Stefan Jonicz, ogłaszając w „Kuryerze Poznańskim" górny „Odzew do Inteligencyi wszystkich stanów". Nakreślił w nim niemoc polskiej inteligencyi, jej proletaryacką dolę i bankructwo, zaklinał do otrząśnięcia się z martwoty i podparcia silnymi barami chwiejących się murów państwowego gmachu. Nadszedł czas, w którym wysiłek musi być zgodny, nowy i wyjątkowo potężny, w którym inteligencya wszystkich stanów powinna dosięgnąć steru zagrożonej nawy. Autor Odzewu jest pewnym, że inteligencya nie zawiedzie pokładanych w niej oczekiwań, nie dodaje jednak, że jeśli rola jej ma być naprawdę zbawczą, to, przynajmniej na ziemiach Wielkopolski, przed uchwyceniem władzy w ręce, powinna stanowczo pomnożyć stokrotnie swe szczupłe szeregi i pogłębić wydatnie umysłową kulturę.

STEF.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

BURZA. Wczoraj po południu szalała nad Krakowem i okolicą burza z błyskawicami, grzmotami, piorunami i ulewą, która trwała około dwóch godzin. Uderzyło conajmniej 20 piorunów, z których kilka wznieciło pożary. I tak: w Przegorzałach zapalił się barak wojskowy, w Dąbiu dom jednego z gospodarzy, a w Dębnikach stara topola, rosnąca przy ul. Tynieckiej. We wszystkich wypadkach interweniowała krakowska straż pożarna.

Skutkiem ulewy wtargnęła woda do wielu piwnic i mieszkań suterynowych. Niewątpliwie wyrządziła też ulewa znaczne szkody w polach.

ŚWIĘTO AMERYKI. W niedzielnem nabożeństwie w kościele N. P. Maryi o godz. 10 rano wezmą udział zaproszeni reprezentanci duchowieństwa, wojskowości, uczelni krakowskich, władz. Rada miejska in corpore, oraz delegaci różnych instytucyi i Związków publicznych. Delegaci ci zajmą miejsca w prezbiteryum, które oddzielone będzie od nawy głównej cechami krakowskimi z chorągwiami. Wejście do kościoła dla zaproszonych gości do prezbiteryum od kościoła św. Barbary. W głównej nawie kościoła utworzy szpaler wojsko załogi krakowskiej. W nawie głównej zajmą miejsce delegacye młodzieży tutejszych szkół średnich. Nabożeństwo solenne odprawi ks. infułat Dr Wadołny, archiprezbiter kościoła N. P. Maryi.

WYKUPNO REALNOŚCI PRZEZ OBCYCH. Doszło do naszej wiadomości, że konsorcyum fabrykantów żelaznych (trust dolno-austryacki) poszukuje większej realności do nabycia w Krakowie. Panowie ci zwrócili się z ofertą swoją do właścicieli realności pp. Mieczysława i Dr Czesława Ostoja Sędzimirów, Matejki 5 i Zacisze 10. Wobec znanej opinii i przymiotów obywatelskich tej rodziny, jesteśmy przekonani, że wspomniani wyżej panowie nie zechcą powiększyć stanu posiadania naszych nieprzyjaciół kosztem swego majątku i ojczystego.

POKRZEPIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Pragnąc młodzieży szkół średnich, pozostającej w czasie feryi w Krakowie, umożliwić wzmocnienie zdrowia, oraz poznanie okolic miasta, a także gór polskich, urządza Zarząd m. dodatkowy wpis kandydatów, dotychczas za pośrednictwem dyrekcyi szkół średnich nie zgłoszonych, w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 10 w sali Kuchni uczniowskiej przy ul. Karmelickiej. Wycieczkami kierować będą rutynowani przewodnicy i instruktorzy, a korzystający z nich uzyskiwać będą w czasie wycieczek całodzienne zaopatrzenie. Wpisowe wynosi 5 Mk., opłata miesięczna płatna z góry 50 Mk.

AKADEMIA HANDLOWA NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Akademia handlowa złożyła na pożyczkę Odrodzenia łącznie kwotę 359.000 mk. Subskrybowaniem tak znacznej kwoty Akademia handlowa złożyła chlubny dowód rozumienia interesu państwa. Byłoby do życzenia, aby rezultat subskrypcyi w innych zakładach naukowych był równie pomyślny.

WYDAWANIE CHLEBA. Chleb biały z mąki amerykańskiej rozpoczną wydawać piekarnie i sklepy rejonowe po 1 kg. na osobę na 85 kupon chlebowy, w cenie po 13 Mk. za 1 kg. Cena chleba podniesioną została podobno nie wskutek strajku czeladników piekarskich, lecz z powodu podwyższenia ceny mąki.

NA LINII KRAKÓW—ZAKOPANE kursują obecnie dwie pary pociągów, t. j. pospieszny ranny i wieczorowy i dwa osobowe południowe. Czas odejścia pociągu posp. rannego z Zakopanego (godz. 5.30 rano) jest wysoce niedogodny; czas przybycia pociągu posp. wiecz. do Krakowa o godz. 11.30 w nocy jest również bardzo niewygodny. Nadto pociąg posp. ranny staje w Makowie, Jordanowie i na innych stacyach, powrotny jednak na stacyach tych nie staje, wobec czego letnicy, mieszkający w tych letniskach, pozbawieni są możności korzystania z tego pociągu. Cierpi na tem ruch wycieczkowy. Konieczną jest zmiana, aby pociąg pospieszny wieczorny z Zakopanego zatrzymywał się na tych samych stacyach, na których stawał poprzedni pociąg, wychodzący z Zakopanego o godz. 5 po południu.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciw Józefowi Spytkowi, Józefowi Kubińskiemu, Ludw. Bębenkowi, Jonasowi Rosnerowi i Józefowi Małkowi, oskarżonym o szereg kradzieży, między innymi na szkodę Jakóba Feldsteina, Heleny Hausserowej, Lei Bitersfelda i inne. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazany został Józef Spytek i Józef Kubiński na ciężkie więzienie po 1 roku, Ludwik Bebenek na 3 lata, Jonas Rosner na 2 lata ciężkiego więzienia. Małek został uwolniony.

OSZUSTWO. Franciszek Oleszko i Wojciech Gut uprawiali oszustwo i lichwę w ten sposób, że obowiązywali się rozmaitym osobom dostarczyć dowolną ilość węgla po wysokich cenach, a następnie zobowiązań nie wypełniali. Między innymi przyrzekli dentyście Fischerowi dostarczyć 100 cent. metr. węgla po 180 Mk. za 1 centnar; dostarczyli w dwóch ratach 36 cent. i pobrali za nie zapłatę według umówionej ceny. Okazało się jednak, że węgli nie było 36 cent., ale 14. Obu aresztowano.

KRADZIEŻE. W nocy z czwartku na piątek włamano się do składu skór Samuela Schreibera, ul. Bożego Ciała 14 i skradziono skórę podeszwową, wartości 3000 Mk. Jako sprawców tej kradzieży aresztowała policya 20-letniego Jana Nowaka i 17-letniego Józefa Puchałę. Część skóry odebrano. — Aresztowano I. Nowak, służącą, za kradzież biżuteryi i garderoby, wartości 70.000 Mk. na szkodę swojej chlebodawczyni, Salomei Steinweiss, zamieszkałej przy ul. Berka Joselowicza 24. — Do mieszkania Maryi Goldowej, Grodzka 59, włamali się dwaj złodzieje, spakowali rozmaite rzeczy do worka, ale w chwili, gdy ze zdobyczą wychodzili, zostali przez jednego z mieszkańców tego domu spostrzeżeni. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi i przytrzymali jednego z rabusiów w osobie 23-letniego Wilhelma Webera. Spólnik jego, Adolf Anis, zbiegł.

ZA WYWÓZ METALI (mosiądzu i miedzi) do Bielska w 20 beczkach i 2 skrzyniach aresztowano 27-letniego Natana Feingera, przybyłego z Niemiec. Metale skonfiskowano i oddano do użytku wojskowości.

AWANTURA NA TANDECIE. Policyant Jamec przytrzymał wczoraj na targu tandetnim osobnika w mundurze wojskowym, który chciał sprzedać nowy płaszcz wojskowy, pochodzący z kradzieży. Publiczność ujęła się za aresztowanym, powstało wielkie zbiegowisko, krzyk i awantura, wśród której Bolesław Kamiński i Jan Zając, najenergiczniejsi obrońcy, wydarli z rąk policyanta aresztowanego przekupnia. Policyant, czując się zagrożonym, strzelił w powietrze, co sprowadziło pomoc ze strony pobliskich posterunków policyjnych. Aresztowano Kamińskiego i Zająca, a tłum rozpędzono.

Z Polski i ze świata.

NA POLU CHWAŁY. Przed kilkunastu dniami zginął pod Czarnobylem na froncie poleskim Stanisław Grabski, podchorąży wojsk polskich i słuchacz praw w Uniw. Jagiellońskim. Liczył lat 23. Był synem Stanisława Grabskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, znakomitego ekonomisty, posła na Sejm, synowcem prezydenta ministrów Władysława Grabskiego, a siostrzeńcem p. Z. Kiedroniowej, znanej działaczki narodowej na Śląsku Cieszyńskim.

Ś. p. Stanisław Grabski walczył cały rok jako ochotnik w szeregach garstki młodzieży, w obronie Lwowa. Dwa razy ranny, po wyleczeniu, wstąpił do szkoły podchorążych w Warszawie i tę ukończywszy, poszedł na front poleski, gdzie padł od kuli bolszewickiej, gdy szedł na czele wywiadu. Cześć jego pamięci!

KTO WINIEN? Otrzymaliśmy następujące pismo: Z okręgu plebiscytowego Górnego Śląska giną listy do Polski. Na około 20 listów, wysłanych do mnie z Gór. Śląska w przeciągu 2 miesięcy, odebrałem tylko jeden. Słyszę o podobnych wypadkach i gdzieindziej. Przypuszczać należy, że listy kradną Niemcy w celach szpiegowskich, lecz i do poczty polskiej nie mamy wielkiego zaufania, gdyż np. telegram terminowy, który wysłałem z Sosnowca do Jędrzejowa dnia 26 marca r. b., nie nadszedł do dziś.

W każdym razie powinien rząd polski sprawę ginących listów z obwodów plebiscytowych zbadać i nie pozwolić na samowolę urzędów pocztowych niemieckich. K.

POGRZEB Ś. P. PROF. RYDYGIERA odbył się onegdaj przy tłumnym udziale publiczności i z wielkimi honorami wojskowymi, należnymi ś. p. prof. Rydygierowi, jako generałowi. Kondukt prowadził liczny zastęp księży z kapelanem wojskowym. Na czele orszaku jechali na koniach ułani, za nimi szła kompania szturmowa. Przy rydwanie, gdzie wśród kwiatów i wieńców spoczywała trumna ze zwłokami, kroczyła kompania honorowa wojska. Za trumną szli synowie zmarłego, generalicya, grono profesorów uniwersytetu, przedstawiciele szpitali miejscowych, liczny zastęp lekarzy, słuchacze i słuchaczki uniwersytetu, wkońcu publiczność. Kondukt zamykały dwie kompanie wojska. — Imieniem uniwersytetu zwłoki pożegnał ks. Dr Szydelski, imieniem wydziału lekarskiego Dr Schram, imieniem uczniów pułkownik Zieliński. Nad grobem przemawiał prof. Thullie.

ROZWIĄZANY WIEC STARORUSINÓW. Partya staroruska zwołała do „Domu Narodowego" wiec, na którym miano omówić kwestyę zgody z Polakami i zaprotestować przeciw reprezentowaniu całego narodu ruskiego przez Ukraińców i t. p. Za zgodą z Polakami był adw. Dr Łysiak, natomiast redaktor „Prykarp. Rusi", Walnicki, ostro przeciw temu wystąpił. Rezolucye, przedłożone zgromadzonym, były tej treści, że komisarz rządowy, obecny na wiecu, nie pozwolił dać ich pod głosowanie, a ponieważ wiec przybierał charakter bardzo niespokojny, zaś aranżerowie wiecu, widząc się w znacznej mniejszości, wyszli ze sali, komisarz rządowy wiec rozwiązał.

NOWI TUŁACZE. Ze Lwowa donoszą, że schroniło się tam bardzo wielu uchodźców ze wszystkich rubieży Rzeczypospolitej. Zamożniejsi zapełnili wolne jeszcze po hotelach pokoje lub umeblowane pokoje przy „uczciwych rodzinach", odnajmywane po cenach paskarskich, zaś ubodzy wypełnili baraki przy ul. Janowskiej i wiodą przykry żywot ludzi, wyrzuconych z ognisk domowych i wyrwanych ze środowiska pracy.

Z KRYSTYNOPOLA nad Bugiem piszą do nas: Odbył się tutaj obchód w rocznicę uwolnienia tej piędzi ziemi polskiej z rąk Ukraińców. Wspaniała banderya konna, tysiące ludności i dzieci szkolnych z Sokala, Bełza i okolicznych wsi przesunęły się przez strojne w zieleń i chorągwie o barwach narodowych ulice miasta, w pochodzie na cmentarz miejscowy, gdzie na mogile czterech bohaterów-legionistów, którzy pierwsi legli w walce z Ukraińcami, dokonano poświęcenia ślicznego pomnika, wzniesionego ze składek rodaków. Uroczyste nabożeństwo w kościele i przedstawienie w Czytelni ludowej uzupełniły ten piękny obchód, który na długo utkwi w sercu i pamięci tutejszych mieszkańców. Zasługa to w pierwszym rzędzie skromnego zakonnika, katechety szkół tutejszych, ks. Głowackiego, który nie szczędzi ni sił, ni zdrowia w pracy nad budzeniem ducha narodowego i wychowywaniem Ojczyźnie nowych zastępów dzielnych i dobrych synów. „Szczęść Boże" pracy młodego kapłana patryoty!

ZGON UTALENTOWANEGO MALARZA. Z Zakopanego donoszą nam: W dniu 20 czerwca zmarł tu znany i ceniony dla swego niepospolitego talentu artysta-malarz, Włodzimierz Błocki. Liczył lat 34. Przed dwoma laty przeniósł się ze Lwowa na stały pobyt do Zakopanego, w nadziei, że powstrzyma rozwój choroby piersiowej. Niestety, nadzieje te zawiodły z wielką stratą dla sztuki polskiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRZEGLĄD ROCZNIKÓW 1895 i 1902. Przegląd powołanych ustawą sejmową popisowych, urodzonych w latach 1895 i 1902, odbędzie się w następującym porządku: Miasto Kraków rocznik 1902: litera A—C dnia 7 b. m., D—G 8 b. m., H—K 9-go, L—N 10-go, O—R 12-go, S 13-go, T—Ż 14 lipca b. r.; rocznik 1895: litera A—I 15-go, J—O 16-go, P—Ż 17 lipca b. r., w koszarach Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24. Powiat Kraków stanie od 19 do 24 lipca włącznie tamże. Powiat Podgórze od 7—10 lipca w Podgórzu, powiat Chrzanów od 12—27 lipca w Chrzanowie; powiat Wieliczka od 7—16 lipca w Wieliczce; powiat Bochnia od 20—30 lipca w Bochni.

SZKOŁA A ESPERANTO. Na ten temat odbędzie się konferencya w I szkole realnej w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem. Wstęp tylko dla nauczycieli szkół średnich. Po odczycie p. Bronisława Kubla — dyskusya.

PRZEKAZY DO ARMII W POLU. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem 1 b. m. zaprowadzony został obrót przekazowy do armii w polu i odwrotnie. Dopuszczalną jest najwyżej kwota 2000 marek. Na przekazach do armii musi być podany dokładny adres odbiorcy, oraz numer poczty polowej. Taki sam adres ma być zamieszczony i na odwrotnej stronie lewego odcinka przekazowego.

Koncert Adama Didura

słynnego śpiewaka oper zagranicznych, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 4 b. m. w sali „Sokoła". Koncert zapowiada się świetnie. 1976

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wyborna i stałem powodzeniem ciesząca się komedya „Bęben" z p. Mońką w roli tytułowej, jutro zapełniająca a zawsze salę do ostatniego miejsca sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżems". Najbliższą nowością repertuarową będzie arcyzabawna farsa Lauffsa p. t. „Szalony pomysł". Premiera w przyszłym tygodniu.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dyrekcya „Bagateli" pozyskała znakomity zespół baletowy jeszcze na dwa występy, które odbędą się dzisiaj, w sobotę i jutro, w niedzielę 4 b. m. Ulegając życzeniu publiczności, znakomici artyści powiększyli program o parę nowych punktów, bardzo efektownych. Bilety na oba wieczory nabywać można przy kasie teatru, która zamówione miejsca rezerwuje tylko do 1 w południe.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 3 lipca: „Baron cygański".
Niedziela 4 lipca: Po poł. „Trubadur"; wiecz. „Księżniczka Trebizondy".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 3 lipca: „Bęben".
Niedziela 4 lipca: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 3 b. m.: III Wieczór baletowy.
Niedziela 4 b. m.: IV Wieczór baletowy.

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 3 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Niedziela 4 b. m.: Po poł. Przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadieżdiny i Z. Nellego; wieczorem „Generał huzarów" z Czernekówną.
Poniedziałek 5 b. m.: „Słodka dziewczyna".

Nauka, literatura, sztuka.

Nowe książki.

Kasper Wojnar, kap. art. W. P.: „Ilustrowana, zwięzła Historya Polski, jej odrodzenie i warunki rozwoju". Kraków. Wydawnictwo im. Tad. Kościuszki. Str. 192.

Kasper Wojnar: „Zbiór pieśni narodowych w liczbie 75". Kraków. 1920. Wydawnictwo im. Tad. Kościuszki. Str. 64.

K. Prus: „Spis miejscowości Polskiego Śląska Górnego". Bytom, 1920. Nakładem Polskiego Komisaryatu plebiscytowego dla G. Śląska. Str. 106.

Antoni Chołoniewski: „Dyalog o Polsce i małych narodach". Kraków, 1920. Skład gł. Akc. Tow. „Reklama Polska". Str. 78.

Dr. B. M.: „Roman Dmowski". Poznań, 1920. Nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Str. 31.

Ignacy Humnicki: „Sprawcy drożyzny i sposoby ratunku". (Apel do wyborców i całego narodu). Warszawa, 1920. Skład gł. w Księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska. Str. 29.

„Przymus i monopol ubezpieczenia". (Memoryał Związku polskich instytucyi ubezpieczeniowych w Warszawie w przedmiocie projektów przymusu i monopolu ubezpieczeniowego w Polsce). Kraków. 1920. Nakładem Związku polskich instytucyi ubezpieczeniowych w Warszawie. Str. 33.

Inż. C. Łukaszewicz: „Publiczne a prywatne ubezpieczenia w Polsce". (Uwagi nad memoryałem Związku towarzystw prywatnych). Warszawa, 1920. Str. 46.

Bank Małopolski w Krakowie.

W poniedziałek, dnia 28 czerwca b. r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Jana br. Götza Okocimskiego Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Małopolskiego w Krakowie. Przewodniczący na wstępie stwierdził, że ogłoszenia zostały po myśli postanowień statutu zamieszczone w przepisanym terminie w dziennikach urzędowych, oraz, że obecnych jest 19 akcyonaryuszy, reprezentujących sztuk 88.297 akcyi, czyli K 35,318.800 kapitału, a głosów 17.649, więc Zgromadzenie uprawnione jest do powzięcia prawomocnych uchwał, zamieszczonych na porządku dziennym, poczem przedstawił obecnym Komisarza rządowego, starszego radcę skarbowego p. Józefa Kurka, oraz notaryusza p. dra Jana Mycińskiego, zapraszając równocześnie z grona akcyonaryuszy pp. Stefana hr. Bobrowskiego i Bolesława hr. Miączyńskiego na skrutatorów, zaś na sekretarza celem spisania protokołu p. Stanisława Parę, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

P. Dyrektor Sędzimir przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, iż agendy Banku znacznie wzrosły i że w roku ubiegłym powołano do życia cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych przy szczegółowem uwzględnieniu interesów gospodarczych kraju.

Następnie p. Dyrektor Ungar przedłożył bilans, jak również rachunek zysków i strat, obejmujący czasokres od 1 stycznia do 31 grudnia 1919, z którego wynika, że łącznie z przeniesieniem zysku za rok 1918 w kwocie K 172,171.53 wynosi w okresie sprawozdawczym od kapitału akcyjnego w kwocie K 30.000.000 czysty zysk sumę K 4,426.284. Walne Zgromadzenie zatwierdziwszy przedłożone sprawozdanie rachunkowe, udzieliło Zarządowi absolutoryum z czynności Banku za okres sprawozdawczy, poczem w myśl przedłożonych wniosków uchwalono z wykazanego zysku przydzielić po myśli §. 43 statutu do Zwyczajnego Funduszu rezerwowego K 212.705.50, do Funduszu zabezpieczenia listów zastawnych również kwotę K 212.705.50, następnie wypłacić tytułem statutowej tantyemy Radzie Zawiadowczej K 232.869.39, oraz użyć na wypłatę 8% dywidendy K 2,400.000, jak również przenieść do stworzonej w swoim czasie rezerwy strat wojennych K 250.000, zaś do nowo utworzonej rezerwy budowlanej K 500.000, z pozostałej reszty przeznaczono K 150.000 dla Funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku, uchwalając równocześnie wypłacić na dar narodowy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego K 50.000, na cele plebiscytowe K 50.000, zaś na cele Wszechnicy Handlowej również kwotę K 50.000, podczas gdy pozostałą jeszcze resztę w kwocie K 318.003.61 przenieść na rachunek zysku roku następnego.

Z DZIAŁALNOŚCI BANKU MAŁOPOLSKIEGO.

Zdając sobie w zupełności sprawę z doniosłości żeglugi polskiej dla naszego handlu i przemysłu, założył Bank małopolski przy współudziale Polskiego Towarzystwa Handlowego oraz innych instytucyi Spółkę z ogr. odpow. pod firmą „Polskie Towarzystwo Żeglugi morskiej „Sarmacya", Ska z ogr. odpow. z kapitałem Mp. 10 milionów. Spółka ta zakupiła na razie jeden nowy okręt, zbudowany w dokach duńskich, a zamiarem jej jest z czasem kupno dalszych okrętów, a tem samem stworzenie podwaliny dla przyszłej polskiej marynarki handlowej. Dotychczasowe doświadczenie pozwala przypuszczać, iż nadzieje co do finansowych rezultatów będą w zupełności zadawalniające.

FABRYKA KWASU SIARKOWEGO W GORLICACH.

Istniejącą od szeregu lat fabrykę kwasu siarkowego w Gorlicach, będącą własnością firmy czeskiej Johann David Starck, odkupił Bank Małopolski, tworząc równocześnie Spółkę z ogr. odpow., dopuścił do udziału dwie bezpośrednio interesowane rafinerye nafty. Fabryka ta leży na linii gazów ropnych, jest więc uniezależnioną od braku węgla, a ogromne zapotrzebowanie kwasu siarkowego zapewnia przedsiębiorstwu temu korzystne wyniki.

BANK FRANKO-POLSKI W PARYŻU.

W założeniu Banku Franko-Polskiego w Paryżu, którego zadaniem jest prowadzenie normalnego interesu bankowego ze specyalnem uwzględnieniem interesów z Polską, współdziałał Bank Małopolski z grupą zaprzyjaźnionych banków w Polsce, przyjmując w kapitale akcyjnym tego Banku w wysokości Fr. 20 milionów, odpowiedni udział.

BANK ZWIĄZKU ZIEMIAN.

Uwzględniając specyalne interesa rolnicze naszego kraju, instytucya nasza wspólnie ze Związkiem Ziemian we Lwowie powołała do życia Bank Związku Zieman z kapitałem akcyjnym K 4 miliony, który już rozpoczął swe czynności we Lwowie.

ZAKŁADY AMUNICYJNE „POCISK".

Wspólnie z grupą banków polskich przystąpił Bank Małopolski do grona założycieli Spółki akcyjnej pod firmą Zakłady amunicyjne „Pocisk", obejmując odpowiednią część kapitału akcyjnego.

GWARECTWO JAWORZNICKIE.

W konsorcyum bankowem, stworzonem przez Bank Krajowy dla zakupna Gwarectwa Jaworznickiego, współdziałał czynnie Bank Małopolski.

SUSZARNIA KARTOFLI W CHMIELOWIE.

Galicyjska fabryka wytworów produktów rolniczych, Ska z ogr. odpow. w Chmielowie koło Tarnobrzegu, w której posiada Bank Małopolski udział, po początkowych trudnościach doszła do sprawnej produkcyi mączki kartoflanej i będzie mogła wypłacić wyższą dywidendę.

POLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE.

Spółka ta, założona w swoim czasie jako Centralne Krajowe Towarzystwo budowlane, zostaje przy współudziale Banku Małopolskiego przeistoczoną na Towarzystwo akcyjne ze znaczniejszym kapitałem akcyjnym. Spółka ta jest bardzo dobrze zatrudnioną i dała nader pomyślne wyniki, które umożliwiły jej wypłatę 14% dywidendy.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW" W KRAKOWIE.

W założonej w Krakowie Spółce z ogran. odpow. pod firmą „Odlew" Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, która podniosła swój kapitał udziałowy do wysokości K 5 milionów, wziął Bank Małopolski odpowiedni udział. Fabryka ta rozwija się doskonale i przyczynia się znacznie do pokrycia olbrzymiego zapotrzebowania w naszym kraju maszyn i narzędzi rolniczych.

FABRYKA ARMATUR I MOTORÓW „URSUS".

Istniejącą w Warszawie od lat wielu fabrykę armatur i motorów „Ursus" przeistoczył Bank Małopolski na Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym Mp. 25 milionów, obejmując w przedsiębiorstwie tem znaczniejszy udział na własny rachunek. Znaczne zapasy materyałów tego przedsiębiorstwa, jakoteż ogromne zapotrzebowanie motorów pozwalają przypuszczać, iż przedsiębiorstwo to będzie należycie zatrudnione i rentowność zapewniona.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

W kapitale akcyjnym Polskiego Towarzystwa Handlowego przyjął Bank Małopolski poważniejszy współudział. Instytucya ta handlowa rozwija się bardzo pomyślnie, a w utworzonym Syndykacie gwarancyjnym dla podniesienia kapitału akcyjnego przyjął Bank Małopolski odpowiedni udział.

PODNIESIENIE KAPITAŁÓW AKCYJNYCH.

Również przyjął Bank Małopolski udział w Syndykatach gwarancyjnych dla podniesienia kapitałów akcyjnych Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie, Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie, oraz Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku.

Prócz tego powołał Bank Małopolski w roku bieżącym do życia szereg innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, jak: Spółkę akc. pod firmą: „Fabryka budowy lokomotyw w Polsce" z kapitałem akcyjnym Mp. 75 milionów, Spółkę akcyjną pod firmą: „Transport Polski" z kapitałem akcyjnym Mp. 10 milionów, Spółkę z ogr. odpow. dla fabrykacyi sztucznego kamienia, sztucznych marmurów, dachówek cementowych i glazury „Sola" w Kętach pod Wadowicami z kapitałem udziałowym K 6,200.000, również przyjął Bank Małopolski udział w przeistoczeniu od wielu lat znanej w Krakowie firmy Reim i Spółka na Spółkę z ogr. odpow. z kapitałem Mp. 5 milionów.

W bieżącym roku razem z zaprzyjaźnionymi bankami przystąpił Bank Małopolski do przeistoczenia Spółki z ogr. odpow. pod firmą Polska wytwórnia „Ziarno" w Krakowie na towarzystwo akcyjne z kapitałem Mp. 7 milionów.

PODNIESIENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO DO 160,000.000 KOR.

P. Dyrektor Ungar przedłożył następnie wniosek na podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego o K 100.000.000, t. j. z sumy K 60,000.000 na K 160,000.000 przez emisyę nowych sztuk 250.000 pełno wpłaconych akcyi po K 400 im. wart. Wniosek ten został uchwalony, a równocześnie Walne Zgromadzenie przekazało Radzie Zawiadowczej oznaczenie terminu, jak również określenie warunków dla tej nowej emisyi akcyi. W miejsce ustępujących PP. Członków Rady Zawiadowczej Walne Zgromadzenie wybrało PP. dra Józefa Henocha, Jana Zaglenicznego oraz Prezydenta Jana Kantego Federowicza.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku, na którem wybrano ponownie Jana br. Götza Okocimskiego Prezesem Rady, zaś Stefana hr. Skrzyńskiego oraz dra Jana Kantego Steczkowskiego Wiceprezesami Rady Zawiadowczej. 1974

Wiadomości polityczne.

— O środowej naradzie przewodniczących klubów u Marszałka, odbytej w obecności Naczelnika państwa, na której, jak wiadomo, lewica ex re obrad nad Radą obrony państwa zażądała, by rząd obecny ustąpił miejsca rządowi „robotniczo-włościańskiemu", przynosi „Gazeta Warszawska" następujące rewelacye: Żądaniom pp. Daszyńskiego i Stapińskiego, streszczającym się w uzależnieniu powołania do życia Rady obrony państwa od uprzedniego stworzenia rządu „chłopsko-robotniczego", przeciwstawili się stanowczo reprezentanci nie tylko klubów umiarkowanych, ale niemniej wojskowości, a mianowicie sam Naczelnik państwa i generał Sosnkowski. Wywody ich apelowały takimi argumentami do

[...]umienia narodowego, do poczucia obowiązku obywatelskiego wobec państwa, znajdującego się w ciężkich terminach, że zdawało się, iż wobec tych argumentów ustąpią na dalszy plan wszelkie względy uboczne: partyjne, klasowe, osobiste. Powiemy tylko tyle, że np. Naczelnik państwa oświadczył wyraźnie, że tak jak w zasadzie uważały za pożądane istnienie dziś rządu ludowego, tak faktycznie stracił wiarę w zdolność lewicy do jego utworzenia, a w każdym razie uważały go utworzenie obecnie nowego przesilenia gabinetowego za takie nieszczęście, że musiałby w danym razie złożyć wszelką wobec społeczeństwa odpowiedzialność.

— Domyśliśmy już, co o zeszłotygodniowych lewicowych targach o teki pisał redaktor „Najazdu", który skład niedoszłego gabinetu lewicowego — z wyjątkiem pp. Daszyńskiego i Barila — nie zawahał się nazwać „zakałą", nie wyłączając od tej szczytnej nazwy pp. Moraczewskiego i Marka. Posłuchajmy teraz, co pisze o tej całej historyi organ ludowców „Piast". „Dwudniowe układy przez Witosa rozbiły się o rzecz faktycznie drobną, rozbiły się o tekę. Okazało się, że stronnictwa Thugutowców i socyalistów, najwięcej wojujące tem, że dojrzały do władzy, do ujęcia jej w swoje ręce, nie pozwoliły znaleźć wspólnej platformy i o teki prowadziły taki targ zaciekły, iż już po jednodniowych układach widać było, że ten targ musi się skończyć rozbiciem układów. Dalej pisze „Piast":

„Poza tym zewnętrznym przejawem tkwił powód głębszy. Okazało się, że zarówno Thugutowcy, jak socyaliści, nie są zdolni do rzetelnej, twórczej pracy. Nie brak, co prawda, u socyalistów ludzi, którzy rozumieją, że we własnem państwie trzeba brać na siebie odpowiedzialność, ale jednak większość ich, tak samo, jak przeważająca większość Thugutowców, stoi na stanowisku, że największym nakazem politycznym dla stronnictw jest dziś przygotowanie nowych wyborów, a do wyborów rozpętanie agitacyi na rzecz haseł, a nie na rzecz roboty. Im chodzi o to, by utrzymać ferment w masach, by móc ciągle narzekać i rzucać hasła wyborcze, których zrealizowanie przed wyborami uważaliby za swoje nieszczęście". Z tego wszystkiego wyciąga „Piast" konkluzyę taką, iż wszyscy chłopi, tak z pod znaku ludowców i Thugutowców, jak również Zjednoczenia Nar. i Związku lud. nar. powinni się złączyć w jedno chłopskie stronnictwo, oczywiście pod wodzą Witosa.

— „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że dnia 14 kwietnia b. r. przedstawiciel Niemców na Śląsku Cieszyńskim, Eugeniusz Fulda z Mostów i Dr Ost z Bogumina podpisali w Pradze umowę, w myśl której zobowiązali się w imieniu organizacyi niemieckich w głosowaniu ludowem oświadczyć się za Czechami.

— Czesko-słow. biuro pras. podaje, że 29 czerwca b. r. upłynął termin wnoszenia reklamacyi plebiscytowych w Frydeckiem. Polacy początkowo nie wzięli w tem udziału, gdy zatem Czesi zgłosili ogółem 150 reklamacyi. Dopiero dnia 28 czerwca wpłynęło ze strony Polski sumarycznie cztery tysiące reklamacyi z żądaniem przedłużenia okresu reklamacyjnego. Komisya żądanie to uwzględniła, wyznaczając dalszy termin do dnia 7 b. m. Przeciw temu zgłosili Czesi protest, motywując między innemi nieobecność prof. Jamady.

— Senat francuski ratyfikował traktat pokojowy z Austryą 263 głosami przeciw 23.

Nowe gwałty czeskie.

Nowy Targ. P. A. T. We wtorek dnia 29 czerwca przyjechały do Namiestowa 4 sanitaryuszki polskie kolumny sanitarnej, zwalczającej tyfus. Natychmiast zaatakowała je bojówka czeska i tylko dzięki ich energicznej postawie, udało się im wyjść cało. Przez cały czas zajścia żandarmerya czeska zachowywała się biernie. Ludność miejscowa, oburzona rozwydrzeniem Czechów, wysłała deputacyę do podkomisyi, która na skutek tych skarg kazała aresztować przywódcę bandy czeskiej, Jurkulaka. Trzeba podnieść z uznaniem szczególnie energiczne wystąpienie p. Pearsona w obronie napadniętych. W sprawie tej podkomisya wdrożyła odpowiednie dochodzenia. W związku z wypadkami w Namiestowie, o godz. 11 rano zajechał do Jabłonki automobil z żandarmeryą czeską w liczbie 40 ludzi. Żandarmerya natychmiast rzuciła się do rewizyi w całej okolicy, przyczem w dziki sposób obchodziła się z tymi obywatelami, którzy nie taili się ze swemi sympatyami dla Polski. W ten sposób zbili Kubica, Siwonię, Kaletę; tego ostatniego oddali w ręce bandyty Jurkulaka, a potem zbiwszy go, na pół żywego przepędzili do Szczepanowa, gdzie oczekiwała go inna bojówka czeska, mająca dokończyć dzieła zbrodni. Kalecie udało się tylko cudem uniknąć śmierci. Następnie żandarmerya wypędziła z domów kilkadziesiąt rodzin, które, sterroryzowane przez żandarmeryę, musiały szukać przez noc schronienia w lasach i polach. Również księża czechofile nie ustępują żandarmeryi w nagonce na Polaków.

„Swoboda głosowania" na Mazurach.

Olsztyn. P. A. T. **Banda niemiecka wdarła się do Domu polskiego** i pod pozorem, że Niemcom nie chciano sprzedać wódki, **zdemolowała całe urządzenie,** przyczem przyszło do krwawej bójki z Polakami. Po zajściu przybył na miejsce kontroler policyi, pułkownik angielski, który stwierdził, że winy pobicia Niemców Polakom przypisać nie można, ponieważ bronili oni tylko swego Domu. Jednego z Niemców, dość ciężko rannego, przewieziono do szpitala.

Kwidzyń. P. A. T. Powiatowa Rada Ludowa donosi, że w piątek, dnia 25 czerwca o godzinie 3-ciej po południu został zastrzelony polski rybak Paweł Schwarz przez niemiecki posterunek. Zbliżył się on w łodzi do brzegu, celem łowienia ryb, do czego był uprawniony.

donosi: W styczniu b. r. dostała się do niewoli bolszewickiej w Krasnojarsku dywizya syberyjska, a razem z nią około 2400 cywilnych rodzin wojskowych. Położenie ich było straszne. Obecnie udało się p. Targowskiemu, wysłanemu na daleki wschód, przesłać rodzinom tym znaczniejszą sumę pieniężną która polepszy ich dolę.

STRAJK TRAMWAJARZY W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Dnia 2 lipca stanęły w Poznaniu tramwaje skutkiem strajku pracowników. Pracownicy żądają 100 proc. podwyżki. Władze zgadzają się na to żądanie, lecz dopiero od wejścia w życie nowej taryfy, tz. od 1 sierpnia b. r. Pracownicy odrzucili to ustępstwo.

NACZELNE DOWÓDZTWO DO POSELSTWA AMERYKAŃSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Naczelne dowództwo, z okazyi narodowego święta amerykańskiego w dniu 4 lipca, przesłało do poselstwa amerykańskiego w Warszawie następujące pismo, w którem między innemi pisze: Naczelne dowództwo wojsk polskich uprasza w imieniu armii polskiej złożyć rządowi amerykańskiemu z okazyi święta w dniu 4 lipca, jako święta niepodległości Zjednoczonych Stanów, serdeczne gratulacye. Naczelne dowództwo stwierdza z radością, że w chwili obecnej walczą w szeregach polskich z nawałą bolszewicką najlepsi synowie Ameryki, tak, jak ongiś walczyli Polacy o świętą sprawę narodu amerykańskiego. Naczelne dowództwo wojsk polskich prosi zastępcę o przesłanie rządowi swojemu wyrazów podziwu, uznania i podzięki za bohaterskie poświęcenie ich oficerów. W pierwszym rzędzie wymienia załogę eskadry lotniczej 7-mej myśliwskiej imienia Kościuszki pod dowództwem majora-pilota C. E. Frunt-Le Boya, eskadry, która położyła niepospolite zasługi podczas ofenzywy polskiej na Kijów w teraźniejszych ciężkich, decydujących walkach.

doprowadzić do zgody między obydwoma partyami.

UCHODŹCY WĘGIERSCY.

Budapeszt. P. A. T. Według danych statystycznych ludność zbiegła tutaj z Siedmiogrodu wynosi 20.000 osób. Ze Słowaczyzny uciekło 6.000, z południowych Węgier również 6.000 osób, lecz liczba zbiegłych wzrasta z dnia na dzień, 90 proc. uchodźców znajduje się w położeniu tragicznem. Na dworcu kolejowym w Budapeszcie jest około 4.000 uchodźców, którzy ulokowali się w wagonach kolejowych. Opróżniono szereg szkół i gmachów publicznych, celem dostarczenia pomieszczenia uchodźcom.

FIASKO STRAJKU WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Rzymu: Ofiarą zajść w Anconie padło 24 zabitych i 7 rannych. Między zabitymi znajduje się 9 funkcyonaryuszów policyjnych. Kierownictwo strajku postanowiło zakończyć strajk i podjąć pracę we wszystkich gałęziach.

GŁÓD W NIEMCZECH.

Wiedeń. P. A. T. R. Wedle doniesień z Berlina, we Wormacyi przyszło do wielkich wykroczeń na tle żywnościowem, przyczem wiele sklepów zrabowano. Szkodę obliczają na 2 do 3 milionów marek.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 Lipca 1920 r. L. 144.

Waluty i dewizy:	Towar.	żądane	transakc.
Marki niemieckie à 100	400·—	4[illegible]0·—	—·—
„ „ à 1000	430·—	450·—	448 440
Ruble carskie po 500 zb.	[illegible]55·—	275·—	265·270
„ „ „ 100	249·—	270·—	—·—
„ dumskie	60·—	79·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% szkolna z 1898	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible] 1913	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Poż. m. Krakowa z r. 1914	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% „ kolej.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% „ Banku hipot.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Tow. Kred. ziem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Tow. Kred. ziem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
„ Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. Bank dla handlu i przemysłu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	280·—	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Kredytowy	[illegible]	[illegible]	—·—
Bank Ziemski dla Krasno-Zachod.	[illegible]	[illegible]	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	[illegible]	[illegible]	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	[illegible]	[illegible]	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	[illegible]	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	[illegible]	[illegible]	—·—
Wiedeński Bank i eskontowy	[illegible]	[illegible]	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. [illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	[illegible]	[illegible]	—·—
Zieleniewski	[illegible]	[illegible]	—·—
„Lenies" fabryka maszyn [illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tępage" Tow. dla przeds. górnicz.	3100·—	3300·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1450·—	1650·—	—·—

Sprawa G. Śląska na konferencyi w Spaa.

Lyon. P. A. T. Radio. Francuska delegacya na międzykoalicyjną konferencyę w Brukseli i Spaa, składająca się z Milleranda, marszałka Focha, ministra finansów i ministra pracy, wyjechała z Paryża.

Najwyższa Rada brukselska będzie składała się z przedstawicieli Francyi, Anglii, Włoch, Japonii, oraz z Belgii, **Polski i Czechosłowacyi.** **Rozpatrywane będą środki, potrzebne do wyegzekwowania klauzul traktatu wersalskiego** o odszkodowaniach, długach, **rozbrojeniu Niemiec i losie okręgów plebiscytowych Prus wschodnich i Górnego Śląska.**

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien" dowiaduje się, że kanclerz niemiecki będzie się domagał na konferencyi w Spaa pozostawienia Niemcom 200.000 armii, oraz ewakuacyi okupowanych przez sojuszników terytoryów. **W sprawie kopalni węgla na G. Śląsku kanclerz niemiecki będzie się starał przeciwstawić interesy francuskie interesom polskim.** Pozatem kanclerz będzie popierał myśl pożyczki międzynarodowej.

Walki na całym froncie.

ODWRÓT BOLSZEWICKI W REJONIE SŁAWECZNA.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 2 b. m.:

Na północ od jeziora Dołboje oddziały naszej piechoty dokonały wypadu w celach wywiadowczych. **Po krótkiej lecz zaciętej walce** zdobyły szturmem Ugły, wzięły jeńców i kilka karabinów maszynowych. Dalsze ataki bolszewickie wzdłuż rzeki Czernicy zostały **odparte** ogniem artyleryi i karabinów maszynowych.

Na południe od Bobrujska nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye w rejonie Szaciłek. Piechota poznańska ataki te **odparła.** Artylerya nasza zmusiła do odwrotu flotylę statków bolszewickich na Prypeci. w rejonie Babrynowic. Jak zawsze pełne inicyatywy oddziały 8 dywizyi piechoty w brawurowych wypadach na Szczowice i Bałaszewicze rozbiły oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, a następnie wyparły oddziały piechoty z tej samej miejscowości.

W rejonie Sławeczna oddziały bolszewickie pod wpływem naszych manewrów **wycofują się na Owrucz.** Na linii Ugorki przeciwnik, który poniósł w ostatnich walkach ciężkie straty, pod wozi nowe **siły i przegrupowuje je do dalszej walki.**

W rejonie Korca i Szepietówki trwają walki ze zmiennem szczęściem. Z powodu dużych przestrzeni i trudności komunikacyjnych nie można jeszcze dokładnie objąć całości tej akcyi. Na Podolu drobne utarczki ogólnie pomyślne dla nas.

Pierwszy zast. szefa sztabu gen. Kukiński, gen.-podpor.

Sytuacya nad Słuczą opanowana.

Warszawa. P. A. T. „Naród" podaje: Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że **sytuacya nad Słuczą została przez wojska polskie opanowana.**

Mobilizacya Rumunii.

Wiedeń. P. A. T. Havas donosi z Bukaresztu, że **w Rumunii została ogłoszona mobilizacya.** Wszyscy przebywający za granicą obowiązani do służby wojskowej w Rumunii, będą powołani. Mobilizacya zdaje się pozostawać **w związku z posuwaniem się armii czerwonej.**

DYMISYA POS. ANUSZA.

Warszawa. (Telefonem). Przewodniczący komisyi wojskowej w Sejmie, pos. Antoni Anusz, podał się do dymisyi.

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRAN.

Warszawa. (Telefonem). Minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, odbył konferencyę z premierem Grabskim. Ks. Sapieha obejmie urzędowanie po ustaleniu się sytuacyi w Sejmie.

Aresztowania i rewizye w Księstwie Cieszyńskiem.

Cieszyn. (Telefonem). Skutkiem ran, poniesionych w czasie napadu w Szumbarku, zmarło czterech żandarmów czeskich. **Komisya Międzysojusznicza aresztowała burmistrza Szumbarku, p. Buchtę,** którego internowano w Suchej. To bezprawne aresztowanie wywołało olbrzymie wzburzenie u ludności polskiej, która stanowczo domaga się bezzwłocznego uwolnienia burmistrza Buchty.

Cieszyn. (Telefonem). Władze francuskie przeprowadzają ciągle rewizye w mieszkaniach polskich uchodźców z poza czeskiej linii demarkacyjnej. Rewizye te mają wszelkie cechy szykan. W ostatnich dniach przeprowadzano je po kilka razy.

Na Orawie i Spiszu.

Akcya wiecowa.

Nowy Targ. P. A. T. **Akcya plebiscytowa** przechodzi także **na Orawie w gorętszą fazę.** W niedzielę odbył się w Wielkiej Lipnicy na Orawie wiec protestujący przeciw plebiscytowi na tej ziemi, która w 100% jest zamieszkałą przez ludność polską. Na wiecu przemawiał ks. Machay i Dr Sadowski z Ameryki. W poniedziałek odbył się w Jabłonce przy sposobności jarmarku wielki wiec, również pod przewodnictwem ks. Machaya, który zgromadził tłumy ludności z całej Orawy. Wobec paru przekupionych czechofilów, którzy usiłowali zamącić poważne obrady, ludność zajęła tak wrogą postawę, że musieli natychmiast wiec opuścić. Tego samego dnia po południu odbył się w Zubrzycy Górnej i Dolnej wiec ks. Machaya. Wszystkie te wiece były wspaniałą manifestacyą ludności Orawy na cześć Polski.

Pogrzeb prof. Wiśmierskiego.

Nowy Targ. P. A. T. W Lapszach Niżnych odbył się 1 lipca pogrzeb ś. p. prof. Józefa Wiśmierskiego. W pogrzebie wzięła udział inteligencya nowotarska, okoliczne duchowieństwo, delegacye ze Spisza i Orawy, oraz ludność miejscowa. Zwłoki eksportował ks. biskup Bandurski, a mszę żałobną odprawił ks. Machay. W pogrzebie, na którym wygłoszono liczne przemówienia, wzięli także udział przedstawiciele koalicyi: hr. Duvonne, oraz por. Tartar wraz z załogą francuską ze Starej Wsi, składając wieniec na trumnie od Międzynarodowej Komisyi.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu sejmowem w d. 2 lipca odesłano bez rozpraw w pierwszem czytaniu ustawy między innemi o **przeobrażeniu Ministerstwa kultury i sztuki na Urząd sztuk pięknych,** o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla emerytów, wdów i sierot. **Ustawę o zwalczaniu lichwy przyjęto bez zmiany** w trzeciem czytaniu.

Nastąpiły obrady nad przedłużeniem mocy i zmianą niektórych przepisów ustawy **o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Sprawozdawca pos. Kiernik oświadcza, że ustawa ta miała obowiązywać do końca roku bież. Komisya rolna zaleca przedłużenie mocy obowiązującej tej ustawy o lat 4, to jest do końca 1924 roku, poza tem komisya wprowadza pewne zmiany, np. zniesienie podwójnej normy przyjętej w ustawie o odłogach, mianowicie podwójnej ceny kontyngentowej. Dalej komisya wnosi możność wyjątkowego rozwiązania dzierżawy. Pos. Staniszkis stwierdza, że przedłużenie trwania tej ustawy jest zbyteczne, bo mamy ustawę o przymusowem wydzierżawieniu odłogów, natomiast wnosi zmianę poprawki, że termin mocy obowiązującej ustawy skraca się do 1 września 1923, względnie do listopada tegoż roku. Prócz tego wyraża przekonanie, że ustawa ta powinna odnosić się do drobnych dzierżawców, mających nie więcej, jak 6 morgów, wyłącznie w gruncie własnym, nie więcej, jak 12 morgów.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi rolnej, w przedmiocie rządowego projektu ustawy **o organizacyi urzędu ziemskiego.** Sprawozdawca pos. Kiernik oświadczył, że komisya zastanawiała się głównie nad unormowaniem stosunków urzędu do nowego Ministerstwa. Komisya stanęła na tem stanowisku, że należy przyznać urzędowi atrybucyę, potrzebną do samodzielnego spełniania agend, że jednak należy odsunąć go od fluktuacyi politycznej, natomiast przyznać głos w radzie ministrów w sprawach reformy rolnej. Komisya postanowiła przeprowadzić organizacyę budżetu ziemskiego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Pos. Diamand uzasadniał konieczność przyznania kredytu 15 milionów na cele budowy rurociągów ziemnych. Mówca domagał się podwyższenia tego kredytu do 100 milionów marek. Izba rezolucyę przyjęła.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek.

OBRÓT DEWIZAMI.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego uchwaliła projekt ustawy o uregulowaniu obrotu dewizami.

POMOC DLA JEŃCÓW SYBERYJSKICH.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski"

Rokowania z Krasinem.

Horsea. P. A. T. W sprawie powrotu Krasina do Moskwy oświadczył Bonar Law, że **pertraktacye postępują naprzód i że rząd przyszedł do przekonania, iż nadeszła chwila, by powziąć decyzyę.** Oznajmiono to Krasinowi, który skutkiem tego **wyjeżdża do Moskwy, aby władzom sowieckim przedłożyć warunki rządu angielskiego i uzyskać możność dania definitywnej odpowiedzi.**

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu, że Lloyd George zawiadomił Krasina, że rokowania handlowe będą mogły być podjęte na nowo dopiero wtedy, jeżeli Rosya objawi lojalniejsze i godziwsze zamiary. Wobec tego prosił Lloyd George delegata angielskiego do Najwyższej rady gospodarczej, aby odwołał posiedzenie, które Rada miała odbyć w środę w obecności delegatów bolszewickich.

Wiedeń. P. A. T. Wedle doniesienia londyńskiego korespondenta „Temps'a" rząd sowiecki życzy sobie, aby Krasin pozostał w Londynie jedynie w charakterze pełnomocnika gospodarczego, natomiast do prowadzenia rokowań politycznych z konferencyą pokojową zamierza rząd sowiecki przysłać inne osoby.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Krasin oświadczył, że przerwana konferencya będzie podjęta prawdopodobnie na nowo w parę tygodni po konferencyi w Spaa.

Z KONFERENCYI AMBASADORÓW.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Konferencya ambasadorów zastanawiała się we środę nad odpowiedzią, która ma być udzieloną na notę niemiecką, oświadczającą, że wojska Reichswehry nie opuszczą strefy neutralnej nad Renem do 16 b. m. „Petit Parisien" przewiduje odrzucenie noty niemieckiej.

Anglia zagarnia Dunaj.

Wiedeń. P. A. T. „Temps" dowiaduje się, że pod kierownictwem wybitniejszych przedstawicieli żeglugi Furmes Witley et Com. odbywają się rokowania w tym celu, aby stworzyć **potężny syndykat angielski, który weźmie w swoje ręce całą sprawę komunikacyi na Dunaju.**

O ROZBROJENIE AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi: Generał Hallier wystosował do rządu wiedeńskiego notę, w której przypomina, że w myśl traktatu wersalskiego armia austryacka nie może przekraczać liczby 30.000 żołnierzy, a więc wszystkie formacye ponad wspomnianą cyfrę muszą być rozwiązane. Pozatem zwraca nota uwagę, że Austryi nie wolno ponad cyfrę 30.000 żołnierzy tworzyć żadnych formacyi rezerwowych, oraz, że żołnierze urlopowani też mają być wliczeni do cyfry 30.000. Austryacki urząd wojskowy oświadczył, że nota ta nie spowoduje zmian w uchwalonej w Austryi ustawie wojskowej.

SKUTKI BOJKOTU WĘGIER.

Wiedeń. P. A. T. Urzędowo ogłaszają, że **bojkot Węgier,** rozporządzeniem międzynarodowego Związku zawodowego w Amsterdamie, **w łonie austryackiego personalu kolejowego doprowadził do niemożliwych stosunków.** Tarcia między personalem, stojącym za bojkotem, a personalem, będącym przeciwko bojkotowi doprowadziły na liniach kolejowych wschodnich do stanu, za który rząd nie może być nadal odpowiedzialny. Wobec tego widzi się rząd austryacki zmuszonym wstrzymać ruch kolejowy do Węgier. Równocześnie usiłuje rząd

KURSA.

Warszawa. P. A. T. 2 lipca. Kurs marki polskiej był dnia poprzedniego niezmieniony: 29—25, przekazy na Warszawę tak samo, kurs marki polskiej w Berlinie wynosił: 25.50—25.75, przekazy na Warszawę 26, 25.

Wiedeń. P. A. T. Kursa centrali dewiz z dn. 1 lipca: Amsterdam 570, Berlin 440, Zurych 2700; marki 436, leje 320, lewy 280, franki szwajcarskie 2675, noty francuskie 1200, noty włoskie 900, angielskie 580, dolary 145, rubla 220. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 210 do 232, Budapeszt 96—106, Praga 362—382, Warszawa 106—120, dynary 850—900.

Zurych. P. A. T. Kursa z 2 lipca: Berlin 14.65, Holandya 195.90, Nowy Jork 550, Londyn 21.84, Paryż 45.60, Medyolan 32.90, Bruksela 48, Kopenhaga 90.25, Sztokholm 122, Madryt 991.25, Praga 12.85, Belgrad 30.75, Zagrzeb 7.55, Budapeszt 3.55, Warszawa 4 poprzednio 3.90, Wiedeń 3.85.

NADESŁANE.

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński.

Nawrócony.

Był lipiec. Lourdes z całą okolicą rozśniewało w blaskach złocistego słońca. Z zielonych łąk, z sinych lasów i z pól, kłosami zbóż dojrzałych najeżonych, unosiły się w górę miłe, orzeźwiające zapachy i z ciepłem się mieszały powietrzem. Góry i wzgórza stały wokoło w stroju swym letnim uśmiechały się ku kotlinie, po której Gave błękitną wstęgą z szumem toczył swe fale i w mieniących się połyskach pędził szybko na spotkanie swego brata, Gave d'Oleron, by po krótkiem powitaniu połączyć się we wspólnym biegu ze starym swym przyjacielem, Adour, i razem z nim wpłynąć z powagą do morza.

W kościele Różańca św. zamilkły nagle śpiewy i poprzez drzwi w nabożnem skupieniu wychodziły tłumy pątników. Poprzedzali je ludzie chromi, którzy wspierając się na szczudłach, z trudem posuwali naprzód sztywne, obolałe swe nogi. Wszyscy rozpraszać się poczęli po szerokim, równym, żwirem białym wysypanym dziedzińcu, gdzie w długich szeregach siedzieli w małych wózkach lub leżeli na noszach mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, różnemi zmogani chorobami, na których zleczenie sztuka lekarska żadnego już nie znała środka.

Największą z pośród nich litość obudzał pewien chłopiec osiemnastoletni, holender, któremu prątki gruźlicze ostatnie płaty płuc już toczyły. Leżał na swym wózku z głową, lekko na prawy bok skręconą. Z gałek ocznych, głęboko w czaszkę zapadłych, wyglądały dwie szare i nieruchome źrenice, wzrokiem bolesnym patrząc uporczywie przed siebie. Na bladej, wynędzniałej twarzy sinemi pręgami rysowały się żyły. Nos wydłużony cienkim swym końcem zdawał się z wysiłkiem podtrzymywać szklisty od napięcia naskórek. Sine i spieczone usta krzywiły się i z trudem rozwierały, wciągając chciwie powietrze. Cała postać jego podobną była raczej do szkieletu, niż do żyjącej istoty. Wszędzie śmierć wyryła na niej niepodzielne swe prawa, czekając już tylko na ostatnie tchnienie.

Wtem zbliżył się do niego jakiś starszy mężczyzna. Ujął bezwładnie ku ziemi ciążące jego ręce, przytulił je do bioder, potem uniósł lekko jego głowę, odsunął ją na środek wezgłowia, i nachyliwszy się ku niemu, na licach jego zapadłych gorący złożył pocałunek, wzdychając:

Piet, mijn Piet!

Poczem wyprostował się, zaszedł z tyłu, uczepił się poziomej rękojeści i począł pchać przed sobą mały, niski wózek.

W tej samej chwili poruszyły się również inne wózki, z dwóch stron chwytano za nosze, silniejszych nieco podtrzymywano pod ramiona, dzieci brano na ręce i cały ten korowód kalek posuwał się stroną lewą po szerokiej alei, wzdłuż murów kościelnych, z biegiem rączej rzeki. Z przodu, po bokach i z tyłu szły liczne tłumy. Z rąk zwisały różańce i bieliły się w nich świece.

W miejscu, w którem ponad grubym murem, osłaniającym całą boczną ścianę kościoła Różańca św., smukłą wieżycą strzelała w górę bazylika, pięknemi i lekkiemi kształtami przypominając wzory stylu z pierwszej połowy XIII w., obok małych, wystających trzech domków, stulonych ku sobie spadzistemi daszkami, zatrzymali się chorzy razem z częścią pątników. Były tam łazienki, w których poprzez kadzie przepływała woda z cudownego źródła. Oddzielał je od alei żelaznem ogrodzeniem mały prostokątny dziedziniec. Umieszczono na nim chorych i poprzez drzwi, nieco w głąb wsunięto, kolejno do nich wnosić ich lub wprowadzać zaczęto, osobno mężczyzn, osobno kobiety, jednych zanurzając w wodzie, innych lekko tylko zmywając. Równocześnie naprzemian z kapłanami odmawiano różaniec, każdy dziesiątek strzelistemi kończąc aktami.

Tymczasem wszyscy inni garnęli się już do groty, znajdującej się u wylotu muru, poniżej wielkiego ołtarza bazyliki. Z prawej strony, na pochyłem wzniesieniu, stała statua Niepokalanej Dziewicy w białej sukni, niebieską przepasanej wstęgą, i w białym, wiotkim płaszczu, który z wierzchu głowy spływał podłużnemi fałdami na ramiona i kładł się powłóczystym wygięciem na ziemi. Ręce do modlitwy były złożone, oczy wzniesione w górę, a ponad głową widniały słowa, wypisane w otoku: „Je suis l'Immaculée Conception“. Od stóp szły się ku dołowi szerokie girlandy przeróżnego kwiecia i bluszczu, i wązkim pasem tuliły się u podnóża do skały. Ponad całą postacią powiewały krótkim ukosem szerokie drzew wiechy. Lewą ścianę osłaniały zbite szeregi szczudeł, które wszystkim obecnym rzucały się w oczy, jako widome znaki licznych, cudownych uzdrowień, budząc w ich duszach poważny i tajemniczy nastrój. W głębi ołtarz stał mały. Naprzeciwko statuy, między ołtarzem a ścianą prawą, olbrzymi wznosił się świecznik, na którym od samego podłoża, w kręgach, zwężających się ku górze, jarzyły się świece, tworząc razem jedną piramidę płomienną.

Jedni z pobożnych szerokim odcinkiem łukowym wypełnili płaszczyznę i ławki na niej pod gołem niebem ustawione, inni, od strony prawej, długim łańcuchem posuwali się naprzód, przechodzili przez otwarte drzwi żelaznej kraty, zamykającej wejście do groty, schylali się w stronę świecznika, składając w skrzyni, obok stojącej, w darze przyniesione świece, i szli w rzewnem rozmodleniu wzdłuż szarych i ponurych ścian skalnych, małe zataczając półkole.

Wtem przerwał się cały ten łańcuch. Jakaś pani w żałobie upadła na kolana, objęła szerokiemi ramionami ścianę groty i przywarła do niej z mocą swemi ustami. Jakiś smutek ścisnął jej serce, jakiś kamień niedoli gniótł ją, uginał i zwalił wreszcie na ziemię. Wszyscy, którzy szli za nią, stanęli: Nikt z nich nie miał odwagi jej mijać. Zdawało im się, że ktoś nagle wysoką kłodę rzucił im przed nogi i dalszą im zagrodził drogę. Poczęli się nad nią skupiać i mierzyć ją swem litościwem spojrzeniem. Twarz miała zupełnie zasłoniętą, ale z ciągłych drgań całej jej postawy widać było, że łka i tłumi przemocą z piersi ściśniętej cierpieniem, dobywające się jęki. Wśród ciszy jeden tylko głuchy szept: ma Mère! — obił się o ich uszy. W szepcie tym tak straszny ból się przebijał, tak rzewna, gorąca mieściła się prośba, że wszyscy obecni doznali w tej chwili jakiegoś bolesnego ukłucia. Jakieś łudzące ich ogarnęło uczucie, że skała pod działaniem tej nieszczęśliwej osoby nabrała życia, przejęła wszystkie jej smutki i przed statuą Matki Najśw. szeptem tym jęczy i błaga dla niej o litość. Z piersi wyrywały się serdeczne westchnienia, myślą wybiegali wszyscy poza zwarte własnych utrapień koliska i dźwigać chcieli na duchu tę nieszczęśliwą istotę, leczyć jątrzącą się serca jej ranę, pocieszyć ją i skrzepić.

Nagle odczepiła się od skały owa pani, wstała i szła zgarbiona dalej. Obeszła grotę wokoło, a potem uklękła u jej wejścia. Błyskiem przenikliwym swych oczu ogarnęła statuę, i pochyliwszy następnie swą głowę, stała się nieruchomą w tej kornej i klęczącej postawie. Czarny czepek wieńczył jej czoło, a z tyłu czarny welon zwisał z niego na ramiona i plecy. W silnym uścisku zwarły się powyżej piersi jej ręce, usta rozchyliły się lekko i w górę nieco ruchem nieznacznym wygięły. Wzrok jej wychylał się z jam ocznych, jakby z samej głębi duszy, i niósł gdzieś daleko jakiś straszny obraz cierpienia. W górze, pomiędzy brwiami, w poprzecznych zmarszczkach skurczem bolesnym ściągnęło się czoło, a na dolnych rzęsach dwie łzy dość długo się ważyły, aż wreszcie wązkiemi taśmami po bladych stoczyły się licach. Prócz tych dwóch łez ani jedna łza już więcej nie upadła, nadmierna bowiem boleść osuszyła ich źródło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.